

КОНЦЕПТУАЛЬНІ ПИТАННЯ ЛІТЕРАТУРОЗНАВСТВА

Anna Bajda

INTELEKTUALNE WALORY POWIEŚCI KRYMINALNYCH (NA PRZYKŁADZIE TWÓRCZOŚCI MARKA KRAJEWSKIEGO)

Artykuł jest próbą przedstawienia powieści kryminalnej jako gatunku literackiego o wyjątkowym potencjale. Na przykładzie twórczości Marka Krajewskiego zostało zaprezentowane, w jaki sposób autorzy współczesnych kryminałów adaptują do swoich tekstów elementy innych gatunków, aby decydujący motyw sensacyjny ukazać na jak najbardziej przekonującym historycznie, obyczajowo czy psychologicznie tle.

Słowa kluczowe: Marek Krajewski, powieść kryminalna, walor intelektualny.

Za twórcę kryminału uważa się Edgara Allana Poego, który swoim opublikowanym w 1841 roku opowiadaniem pt. „Morderstwo przy Rue Morgue” doprowadził do narodzin nowego gatunku literackiego. Został on rozpowszechniony przez utwory sir Arthura Conana Doyle’a z jego słynnym bohaterem Sherlockiem Holmesem. Popularność powieści Doyle’a doprowadziła do rozkwitu tego typu literatury. Zaczęły się masowo pojawiać różnej jakości kryminały, często w wersji zeszytowej, czytane przez coraz to większą rzeszę odbiorców. Atrakcyjność nowego gatunku związana była z opisami zbrodni i z procesem dedukcji, na którym opierała się fabuła. Im większym zainteresowaniem cieszyły się kryminały, tym więcej pojawiało się głosów krytyków sprzeciwiających się rozprzestrzenianiu „niemoralnej literatury”. Zaczęto oskarżać twórców i wydawców powieści detektywistycznych o promowanie, a nawet nawoływanie do zbrodni. Ksiądz Arkadiusz Lisiecki pisał na przykład, że „ciągłe stykanie się ze zbrodnią przez czytanie tych książek, ten nieustanny widok krwi i okropności, [...] fantazję rozbudzają i roznamiętniają” [1, 10], a w prasie pojawiały się takie informacje: „w mieszkaniu Dłużewskiego, osławionego bandyty łódzkiego, znaleziono niemal całą bibliotekę tzw. *Sherloków Holmesów*” [2, 10]. Nie wpłynęło to jednak negatywnie na popularność literatury kryminalnej, wręcz przeciwnie od momentu powstania cieszy się ona nie gasnącym zainteresowaniem.

Przez lata istniało przekonanie, że kryminały to tylko literatura rozrywkowa, „wagonowa”, a ich twórcy dostarczają jedynie produkowanych masowo, zamkniętych w jednakowy schemat, zgrabnie opowiedzianych historyjek o zbrodni. Współcześnie jednak zdaje się ten stan rzeczy zmieniać. Powieści

detektywistyczne nadal znajdują się na czołowych miejscach list bestsellerów, ale coraz więcej można usłyszeć pozytywnych, a nawet entuzjastycznych głosów krytyków o dziełach niektórych twórców tego gatunku.

Piotr Bartkowski w artykule „Wszyscy jesteście gówniarzami?” próbuje wyjaśnić ten fenomen. Uważa, że jest to skutek zacierania się granic pomiędzy kulturą wysoką a popkulturą, spowodowany rozprzestrzeniającą się globalizacją [3]. Współczesna powieść kryminalna jako gatunek o olbrzymiej potencji [4] — co próbuje udowodnić Mariusz Czubań w swojej pionierskiej na gruncie polskich badań antropologiczno-literackich pracy poświęconej temu gatunkowi pt. „*Etnolog w Mieście Grzechu*” — przestaje być jedynie jednowymiarowym tekstem, w którym policjant, śledczy, detektyw posiada dominujący głos [5], na rzecz „*opowieści o zderzeniu kultur i wynikających (nie tylko) stąd ponowoczesnych kłopotach z tożsamością*” [5]. Stąd dziś wymaga się od twórcy takich powieści nie tylko doskonałej znajomości dziedziny kryminalistyki, ale również wyczulenia na tło polityczno-społeczne, w którym rozgrywa się akcja. O tym, jak doskonale sobie z tym radzą autorzy kryminałów niech zaświadczy fakt, że po zamachu dokonany przez Andersa Breivika „New York Times” zamówił tekst analizujący sytuację w Norwegii u słynnego norweskiego pisarza kryminalnego Jo Nesbo, a nie u politologa [3].

We współczesnych kryminałach można odnaleźć więc np.: doskonały portret psychologiczny skrzywdzonego dziecka („*Millenium*” S. Larsson), obraz problemów społecznych w Afryce („*Biała lwica*” H. Mankell), świetną ilustrację szwedzkiego społeczeństwa żyjącego w państwie opiekuńczym

a zmagającego się z wszechobecnym problemem wyobcowania („Piramida” H. Mankell) czy znakomite studia alkoholizmu (powieści Nesbo). Powieść kryminalna staje się dziś „rodzajem wielkiej narracji o społeczeństwie” [5]. Mariusz Czubaj uważa nawet, że stanowi swego rodzaju świadectwo antropologiczne naszych czasów [4].

Polska literatura kryminalna nie ma bogatej tradycji. Zdecydowały o tym przede wszystkim względy polityczne. Trudna i bolesna historia naszego kraju w XIX w. i na początku wieku XX wymagała od pisarzy polskich zaangażowania w inne, bardziej użyteczne, patriotyczne tematy. W okresie komunistycznym natomiast początkowo w ogóle nie można było pisać kryminałów, bo to równałoby się przyznaniu, że w socjalizmie istnieją przestępcy. Potem natomiast zaczęła królować w Polsce bardzo tendencyjna powieść tzw. milicyjna, koncentrująca się na ukazaniu, jak sprawnie Milicja Obywatelska radzi sobie z różnego rodzaju zbrodniarzami, którymi byli najczęściej wrogowie ustroju. Na tym tle pozytywnie wyróżniała się twórczość Joanny Chmielewskiej (właśc. Ireny Kuhn) i Joego Alexa (właśc. Antoniego Słomczyńskiego).

Dopiero po roku 1989 polski czytelnik mógł swobodnie korzystać z przekładów zagranicznej prozy detektywistycznej. Niestety na polskie kryminały dorównujące warsztatem i pomysłem tym obcojęzycznym musiał jeszcze poczekać dziesięć lat. W roku 1999 została wydana pierwsza powieść Marka Krajewskiego pt. „Śmierć w Breslau”, która okazała się ogromnym sukcesem wydawniczym. W ślad za nią powstały kolejne z cyklu o wrocławskim policjancie Eberhardtzie Mocku: „Koniec świata w Breslau” (2003), „Widma w mieście Breslau” (2005), „Festung Breslau” (2006), „Dżuma w Breslau” (2007), „Głowa Minotaura” (2009), następnie dwie książki napisane wspólnie z Mariuszem Czubajem: „Aleja samobójców” (2008) i „Róże cmentarne” (2009) — z Jarosławem Paterą w roli głównej i ostatnie książki, w których głównym bohaterem jest lwowski policjant Edward Popielski: „Erynie” (2010), „Liczby Charona” (2011), „Rzeki Hadesu” (2012), „W otchłani mroku” (2013).

Marek Krajewski jest z wykształcenia doktorem filologii klasycznej, specjalizującym się w językoznawstwie łacińskim. Po kilku latach pracy jako wykładowca na Uniwersytecie Wrocławskim, postanowił zająć się pisaniem kryminałów. Okazało się, że i w polskich warunkach można napisać powieść detektywistyczną, która z powodzeniem wytrzyma konkurencję z tego typu literaturą zagraniczną. Ilość i częstotliwość wydawanych przez Krajewskiego książek, świadczy nie tylko o ogromnym sukcesie wydawniczym autora, ale również o wielkim zapotrzebowaniu na tego typu rodzimą twórczość. Dlatego bardzo szybko pojawiły się inne powieści kryminalne polskich autorów, którzy zainspirowani przez Krajewskiego, zaczęli ukazywać coraz to

nowsze możliwości tego starego i wydawać by się mogło mocno skonwencjonalizowanego gatunku literackiego. Dziś możemy już mówić o swego rodzaju modzie na polską prozę kryminalną. Ewa Wrona współorganizatorka Międzynarodowego Festiwalu Kryminału mówi, że „w roku 2004 (gdy po raz pierwszy miało miejsce to wydarzenie) w Polsce ukazywało się zaledwie kilka kryminałów i powieści sensacyjnych rocznie. Obecnie ta liczba przekracza sto” [6].

Polscy autorzy tak, jak ich zagraniczni koledzy szybko docenili ogromny potencjał gatunkowy powieści detektywistycznej i zaczęli wzbogacać swoje teksty o elementy powieści obyczajowej, psychologicznej czy historycznej. I tak, jak Nesbo, który stał się najlepszym wyrazicielem norweskich problemów polityczno — społecznych, tak polscy pisarze kryminałów starają się przedstawić rodzimą rzeczywistość we wszystkich możliwych aspektach. Podejmują na przykład temat lustracji („Zdrajca” Marka Harnego), rozliczeń z PRL-owską przeszłością („Uwikłanie” Zygmunta Miłoszewskiego), piszą o świecie seminariów duchownych („21:37” Mariusz Czubaj), przedstawiają środowiska mniejszości seksualnych („Śmierć w darkroomie”) Edward Pasewicz.

Jednak wciąż najbardziej popularną wśród autorów i czytelników zdaje się być odmiana kryminału zapoczątkowana na gruncie polskim przez Marka Krajewskiego. Jest to kryminał retro.

Akcja powieści Krajewskiego toczy się najczęściej w realiach bliskiej, zazwyczaj dwudziestowiecznej historii i jest to interesujący okres przedwojnia, II wojny światowej i wczesnych lat powojennych. Również miejsce akcji to dwa bardzo szczególne dla Polski miasta: Lwów i Wrocław „pozornie znane i oswojone”, w rzeczywistości zaś nieznane i obce” [7, 125]. Anna Gemra uważa nawet, że osadzenie powieści w takich realiach było jednym z decydujących powodów pozyskania przez książki Krajewskiego tak wielkiej popularności wśród czytelników. Oba miasta bowiem przez wiele lat były w literaturze „obszarami zakazanymi” — tłumaczy badaczka. Lwów, ponieważ z jednej strony nie wolno było w czasach komunizmu mówić o wielowiekowej obecności tam Polaków, z drugiej boleśnie przypominał o zdradzie aliantów, cierpieniu wygnańców, utracie przez nich domów, ojczyzny. Z kolei przedwojenny Wrocław — Breslau jako miasto niemieckie dla Polaków pozostawał przez długi czas miejscem obcym i nieznanym. Gdy po wojnie trafiło w obręb polskiej granicy, komunistyczna propaganda od początku zaczęła definiować je jako miasto piastowskie, „odzyskane”, które po latach wróciło do „Macierzy”. Proces „oswajania” miasta, związany przede wszystkim z jego „odniemczaniem” trwał jednak na tyle długo, aby nowi mieszkańcy Wrocławia, przybyli tu między innymi ze Lwowa jak Popielski, bohater książek Krajewskiego, poczuli się w nim obco. Widzieli

bowiem jeszcze przez długi czas niemieckie nazwy ulic, slogany reklamowe pisane gotykiem, po dawnych właścicielach pozostały spręty, zresztą wciąż w okolicach mieszkali jeszcze niewysiedleni Niemcy. Szczególnie wygnańcom ze wschodnich terenów było ciężko zadomowić się w nowym miejscu, widząc ślady zupełnie nieznanego im kultury. Przez wiele lat to pierwsze pokolenie mieszkańców Wrocławia czuło się tam obco i skrywało lęk, że i to miejsce będzie musiało niebawem opuścić, przecież nic tu tak naprawdę do nich nie należało.

Pierwsza powieść Krajewskiego wydana została w 1999r., gdy już można było swobodnie mówić o niemieckiej historii Wrocławia, o Breslau. Od razu stała się wielkim sukcesem wydawniczym. Okazało się, że odpowiedziała na ogromny głód wiedzy o tych czasach. Tytuł powieści pierwotnie miał brzmieć „Skorpiony”, ale został zmieniony na „Śmierć w Breslau” i od razu niemiecka nazwa miasta stała się niejako, jak stwierdza sam autor, „wabikiem reklamowym” [8]. Nowy tytuł jednak nie tylko zaintrygował czytelników, wielu też zirytował. Posypały się pytania: dlaczego Breslau, nie Wrocław, dlaczego jest używana niemiecka nazwa polskiego miasta, czy Pan Krajewski jest Polakiem itd... Zainicjował dyskusję o prawdziwej historii miasta. Kolejne powieści Krajewskiego z Breslau w tytule, przestały już wywoływać tak silne emocje. Prawda o niemieckim Breslau, obecnym w historii Polski została „oswojona” i to za pomocą kryminałów.

Gemra uważa, że „wybranie (przez Krajewskiego) na miejsce akcji najpierw Wrocławia, a potem Lwowa było świadomym zabiegiem autorskim. Centrum wydarzeń stały się kulturowe, wielonarodowościowe tygły, które przez wieki wypracowywały własną tożsamość i którym niejednokrotnie tę tożsamość zafalszowywano, dostosowując prawdę historyczną do aktualnych potrzeb politycznych” [7, 126] i Marek Krajewski w swoich powieściach stara się to wykorzystać. Koncentruje się nie tylko na intrydze kryminalnej, próbuje również przedstawić, oczywiście w ramach wybranej przez siebie konwencji gatunkowej — czarnego kryminału, ten skrawek historii obu miast. Używa do tego, charakterystycznej dla *black novel*, formuły realizmu w ukazywaniu wydarzeń, świata przedstawionego, bohaterów. Czytelnik ma więc okazję przemierzać wraz z głównym bohaterem ulice przedwojennego Breslau czy Lwowa, wchodzić do knajp i spelunek, przeszukiwać kamienice, hotele, zagłębiać się w nieznaną zaulki i podwórka, odwiedzać domy i spotykać ich mieszkańców. Oto kilka fragmentów ukazujących niezwykłą rzetelność Krajewskiego w kreowaniu pejzażu miejskich: „Poszedł Schweidnitzer Stadtgraben w stronę domu towarowego Wertheima. Skręcił w lewo w Schweidnitzer Strasse, minął okazały pomnik Wilhelma II strzeżony przez dwie apodyktyczne figury Państwa i Wojny, przeżegnał się przy kościele Bożego Ciała i skręcił w Zwingerplatz. Przeszedł obok

gimnazjum realnego i wstąpił do palarni kawy Ottona Stieblera. W zatłoczonej sali, ciemnej od tytoniowego dymu i wypełnionej mocnym aromatem, tłoczyło się sporo miłośników czarnego napoju” [9, 28]. „*Uciekając przed wiatrem, który szalał w wąskich uliczkach koło ratusza, weszli do knajpy na Stockgasse 10 pod szyldem „Petruske Gastwirt”. Lokal wypełniony był po brzegi burszami, furmanami, złodziejami i jakimiś rzezimieszkami, którzy szybko pierzchnęli na widok Mocka”* [10, 56]. Krajewski posługując się bardzo plastycznym opisem, skupiając uwagę na detalach, konstruuje swoiste scenki rodzajowe ukazujące żywą tkankę miejskiego świata przedstawionego, np. „*Na małym podwórku podwrocławskiego Księża, przy Plesserstrasse 24, panował poranny ruch. Służąca pastora Gerdsa wieszala na galerijce pościel, dozorczyńni, pani Bauert, pucowała drewniane schody prowadzące do warsztatu ślusarskiego mieszczącego się na tyłach małego budynku. Z ustępu wyszedł emerytowany listonosz, Konrad Dosche. Do jego stóp natychmiast przypadł mały rudy kundel i zaczął ukazywać dziką radość. Smugi słońca przecinały podwórko, skrzypiała pompa, nad pościelą ubijaną mocarnymi dłońmi służącej pastora wznosiły się odrobiny kurzu, na podwórko wyszedł starszy pan”* [11, 58]. I jeszcze fragment z powieści „*Festung Breslau*” ukazujący dramat niszczonego w czasie wojny miasta: „*Huk wybuchu wstrząsnął ulicą. Szyby wypadły i przez chwilę ich kawałki zawisły obok murów. Potem spadły tnąc powietrze. Policjant rzucił się w bramę i zniknął w czeluściach. Na środku ulicy dziecięcy wózek wyciągał koła ku zagniewanemu niebu”* [12, 227]. Poetyka realizmu, której używa Krajewski do kreacji przestrzeni zostaje wzmocniona nie tylko poprzez charakterystyczny, nasycony detalami styl opisów, ale również przez język, wypełniony zapożyczeniami z języka niemieckiego, rosyjskiego, francuskiego, stylizacjami na lwowski dialekt-bałał, dialekt śląski, wreszcie sentencjami z łaciny i greki.

Autor zawsze bardzo solidnie przygotowuje się do każdej swojej książki, studiuje stare mapy, Adressbuchy wydawane co roku w Breslau przed wojną, opisujące każdy dom i jego mieszkańców, fotografie, gazety, książki telefoniczne, rozmawia z ludźmi pamiętającymi opisywane czasy. W jednym z wywiadów przyznaje: „*Staralem się oddawać wiernie realia tamtych lat, na przykład pokazując ludzi wiszących na tramwajach, których prasa często porównywała z winogronami. Mało było wtedy samochodów, tramwaje były przepelnione, u mnie to widać”* [13]. Gdy przygotowywał się do cyklu lwowskiego spędził w tym mieście dwa tygodnie, a mer Lwowa udostępnił mu dokumenty historyczne i przydzielił historyków do współpracy [14]. Taka dbałość o zachowanie realiów wynika z chęci pokazania odbiorcom prawdziwej historii przedstawianych miejsc. Krajewski często wspomina o tej edukacyjnej funkcji swoich powieści, np. podczas czatu z czytelnikami stwierdził, że po jego książki warto sięgnąć między innymi, aby „*dowiedzieć*

się czegoś o skomplikowanej historii międzywojennego Wrocławia” [15]. Należy jednak pamiętać, że — jak zauważa Anna Gemra — miasta z powieści Marka Krajewskiego, to twory fikcyjne, to „*pewna artystyczna wizja tego, co mogło kryć się pod nazwą „Breslau”*” [7, 136], to przestrzeń, w której przede wszystkim dzieje się zło. Dlatego jest ona wypełniona obrazami destrukcji, zbrodni, jest ponura i mroczna. Krajewski tak doskonale radzi sobie z wykorzystaniem konwencji realizmu do kreowania świata w swoich utworach, że wielokrotnie musiał odpowiadać na zarzuty „naiwnych odbiorców” o zakłamywanie wizji Wrocławia, który oni pamiętają jako piękny, czysty, zadbany i spokojny. „*Na spotkaniach z czytelnikami czasami spotykam się z zarzutami ludzi pamiętających Breslau — że nie mówię prawdy o urodzie tego miasta, bo u mnie jest mroczne i składa się głównie z ponurych zaułków. Odpowiadam na to, że gdybym pisał książki z akcją na Kamczatce czy na Florydzie, to też byłyby mroczne i ponure, bo ja, na litość boską, piszę czarne kryminały*” [16].

Tej mrocznej i ponurej przestrzeni sekundują wypełniające ją postacie. Trudno tu spotkać bohatera o nieskazitelnej opinii lub choćby neutralnego, zwyczajnego mieszkańca. Miasta przedstawiane w kryminałach Krajewskiego zamieszkują niemal wyłącznie kryminaliści, szaleńcy, prostytutki, skorumpowani urzędnicy, maniacy seksualni, okrutni mężowie i ojcowie, wyrodne matki, zdradzające żony. Nawet główni bohaterowie, ścigający zło i zbrodnię Mock czy Popielski nie są jednoznacznie bohaterami pozytywnymi, nie jest im obca przemoc, nawet w stosunku do własnej żony (w przypadku Mocka), alkohol, korzystanie z zakazanych uciech. Z drugiej strony, jak na prawdziwych detektywów przystało, uwielbiają intelektualną rozrywkę, Mock gra w szachy, brydża, interesują się kulturą i literaturą klasyczną, (Mock napisał nawet artykuł naukowy o Horacym). Do tego mają silne poczucie sprawiedliwości, do której dochodzą często mało humanitarnymi sposobami.

Anna Gemra stawia w tym kontekście pytanie: „*...czy to ludzie — źli, okrutni, pozbawieni sumienia i moralności — „tworzą” miasto, degenerując je, czy też miasto — nienaturalny, spotworniały twór — „pożera” swoich mieszkańców, czyniąc z nich osoby, którymi nigdy by nie byli, gdyby tu nie mieszkali (...)? Czy też może w wielkim skupisku ludzi, wśród których, statystycznie rzecz biorąc, muszą być przestępcy, zbrodnie z racji swego nagromadzenia na stosunkowo niewielkim obszarze stają się bardziej zauważalne (...)? A może okrutne czasy tworzą okrutnych ludzi?*” [7, 141]. Krajewski wciąga czytelnika w swego rodzaju grę, w której padają pytania tak naprawdę o istotę człowieczeństwa. Kreując brutalny świat oraz złe bądź moralnie niejednoznaczne postaci, autor prowokuje do zastanowienia się nad pochodzeniem zła, nad właściwym celem ludzkich dążeń. Zamieszcza nawet prawdziwą dysputę filozoficzną na ten temat w „W otchłani mroku”.

Pomimo tego, że u Krajewskiego, zgodnie z zasadami czarnego kryminału, miasta zostały ukazane jako siedlisko zbrodni, wszelakich nieszczęść, zdrady, wynaturzeń, śmierci wreszcie, pełne prostytutek i ich alfonsów, pijaków, morfinistów, żebraków, kalek, bezlitosnych degeneratów gwałcących młode dziewczyny, sierot, itd. , to i tak został on uznany za swego rodzaju popularyzatora tych miejsc. „Krajewski tworzy fabuły z serii „nocne życie w złym mieście”, mógłby więc zlokalizować je gdziekolwiek, zachowując tylko zarys miejskiej scenerii i kryminalną funkcję jej punktów znaczących (np. zaułków, piwnic, przedmieść). A jednak miejscem akcji jego powieści jest konkretnie i szczegółowo przedstawiony Wrocław, a dokładniej Breslau w okresie międzywojennym z drobnymi wyjątkami. To rozsmakowanie w detalu z przeszłości świadczy, że wrocławski prozaik przyswoił sobie także konwencję literatury małych ojczyzn „retro”, spopularyzowaną w wersji „poniemieckiej” na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych. Nie twierdzę, że Krajewski jest nostalgikiem, ale jego kreacja Breslau zdradza fascynację życiem społecznym i kulturą stolicy Śląska i nieprzeciętną znajomość jej historii [17] — stwierdza Wojciech Browarny.

Nie tylko niezwykle rzetelna rekonstrukcja obrazu przedwojennego Wrocławia i Lwowa, próba oddania lokalnego kolorytu tych miejsc, ich wielokulturowości odbijającej się chociażby w języku, przedstawienie życia ich mieszkańców, kultury, kuchni nawet, stanowi walor powieści Krajewskiego, również historia Polski widoczna w losach ich bohaterów jest wyznacznikiem wartości twórczości tego autora.

Do tego można dodać, że w książkach Krajewskiego mogą coś znaleźć dla siebie miłośnicy antyku, łaciny, militariów, historycy, matematycy, filozofowie.

Powieści Marka Krajewskiego to już nie tylko czyste kryminały, gdzie popełniona zbrodnia i śledztwo pełnią funkcję nadrzędną. Liczne dyskusje wywołane kolejnymi książkami tego autora dotyczyły najczęściej czegoś innego: historii miasta, filozofii, historii w ogóle, matematyki czy nawet kulinariów. Stały się swego rodzaju kompendium wiedzy. Autor doskonale zdaje sobie sprawę ze specyfiki gatunku, jaki wybrał, na szczęście jego podejście do kultury popularnej zgodne jest z tym proponowanym przez Kaję Malanowską: „*Zamiast uszczelniać granice pomiędzy tym, co masowe, a tym, co elitarnie, pomiędzy rzemiosłem a talentem, konwencją a sztuką — powinniśmy je otworzyć, docenić literaturę popularną, zacząć ją obserwować i rozpocząć z nią dialog. Wciąż wiele możemy się od niej nauczyć*” [18].

Piotr Bartkowski na pytanie o tajemnicę sukcesu skandynawskiej szkoły kryminalnej, które zadał Jo Nesbo, usłyszał odpowiedź, że po prostu taka literatura cieszy się w Skandynawii nie tylko popularnością, lecz także prestiżem, w związku z czym do pisania biorą się ludzie utalentowani i

inteligentni [3]. Bartkowski i w Polsce dostrzega taką tendencję, wymieniając wśród polskich autorów powieści kryminalnych profesora historii Tadeusza Cegielskiego, wykładowców akademickich Marka Krajewskiego, Jarosława Klejnockiego, Mariusza Czubaję, poetę Marcina Świetlickiego czy specjalistę od historii polskich Żydów Irka Grina [3].

Czy zatem powinniśmy się wstydzić, że czytamy kryminały? Otóż dryfując swobodnie w różne rejony życia dziś czy w przeszłości, przestały być one jedynie opowieściami o zbrodni i zaczynają przejmować

miejsce zarezerwowane dla innych typów powieści. Wątek kryminalny sprawia, że to, co gdzie indziej trudne było do „przełknięcia” szczególnie dla niewprawionego czytelnika, tu nabiera innego, sensacyjnego, a więc mogącego zaciekać charakteru. Dziś czytając kryminał, czytamy współczesną powieść realistyczną, a do tego w nie byle jakim towarzystwie, bo z upodobania do kryminałów znani są m.in.: profesorowie Małgorzata Szpakowska, Zbigniew Mikołajko czy dziennikarka Janina Paradowska.

LITERATURA

1. Lisiecki A. Kolportaż pożytecznych pism i książek. — Poznań, 1909. — 10 s.
2. Dzikowski S. Za kulisami „literatury” sensacyjnej // Świat. — 1911. — Nr. 18 — 10 s.
3. Bartkowski P. Wszyscy jesteście gówniarzami // książki.newsweek.pl
4. Czubaj M. Świadkowie literackich zbrodni cz.3 // zbrodniawbibliotece.pl
5. Olszewski M. Powieść kryminalna jako okno na świat // e-splot.pl
6. Pietraszek M. Polacy uwielbiają kryminały // polscyautorzy.pl
7. Gemra A. Eberhard Mock na tropie. Breslau / Wrocław w powieściach Marka Krajewskiego // ifp.uni.wroc.pl
8. http://czat.wp.pl/id_czata,1559,zapis.html?T%5Bpage%5D=2
9. Krajewski M. Śmierć w Breslau. / Marek Krajewski — Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie, 1999. — S. 28.
10. Krajewski M. Koniec świata w Breslau. / Marek Krajewski — Warszawa: W.A.B., 2003. — S. 56.
11. Krajewski M. Widma w mieście Breslau / Marek Krajewski — Warszawa: W.A.B., 2005. — S. 58.
12. Krajewski M. Festung Breslau / Marek Krajewski — Warszawa : W. A.B., 2006. — S. 227.
13. Antczak J. Krajewski jest gadzeczniarzem. Kiedy pisze kryminał włącza aplikację // wyborcza.pl
14. „Erynie” — Krajewski rzuca Breslau dla Lwowa // kultura.newsweek.pl
15. http://czat.wp.pl/id_czata,1559,zapis.html?T%5Bpage%5D=5
16. Orliński W. Poprawki w mundurze esesmana // Z Markiem Krajewskim rozmawiał Wojciech Orliński / wysokieobcasy.pl
17. Browarny W. Proza dolnośląska (1989–2010) / dolnoslaskosc.pl
18. Malanowska K. Alice Munro nie miała u nas szans / wyborcza.pl

Байда Анна.

ІНТЕЛЕКТУАЛЬНІ ЯКОСТІ ДЕТЕКТИВНИХ РОМАНІВ (НА ПРИКЛАДІ ТВОРЧОСТІ МАРЕКА КРАЄВСЬКОГО)

Стаття є спробою показати детективний роман як літературний жанр з винятковим потенціалом. На прикладі творчості Марека Краєвського представлено, яким чином автори сучасних детективних романів впроваджують до своїх текстів елементи інших жанрів, щоб виписати головний сенсаційний мотив на історично, морально або психологічно переконливому тлі.

Ключові слова: Марек Краєвський, детективний роман, інтелектуальна цінність.

Bajda Anna.

INTELLIGENT QUALITY OF DETECTIVE NOVELS (BASED ON THE CREATIVITY OF MAREK KRAJEWSKI)

The article is an attempt to present a detective novel as a literary genre of exceptional potential. Based on Marek Krajewski's writing, it has been presented how authors of contemporary crime fiction adapt elements of other literary genres into their texts to show a decisive sensational theme at the most convincing historical, moral or psychological background.

Key words: Marek Krajewski, detective novel, intellectual value.